

Czym jest prawdziwy Adwent?

dodano: 29.11.2015 r.

„Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym” (Łk 21, 36). Przytoczony fragment Ewangelii z I niedzieli Adwentu tego roku mówi nam: módlcie się w każdej chwili, nie tylko w czasie Adwentu. To znaczy: czuwajcie w każdym dniu waszego życia. Trzeba nam czuwać! Wprowadzimy tę prawdę w życie, jeżeli prawdziwie zrozumiemy i uwierzimy czym jest Adwent! Czym on jest?

Adwent to czas wytężonej modlitwy całego Kościoła, warto więc w nim sformułować odpowiedź na to pytanie.

Samo pojawienie się ludzi, którzy chcą udoskonalić swą modlitwę, jest już wielkim znakiem łaskawości Boga. Grono ludzi wchodzących w bliski kontakt z Bogiem stanowi bardzo cenną część społeczeństwa. To są ludzie ducha, którzy wnoszą w szare codzienne życie wartości wielkie i promieniają nimi na swe otoczenie. Ten, kto się modli, staje się coraz lepszym przewodnikiem Bożej energii rozprawdanej w świecie.

Co winien uczynić człowiek, który chce doskonalić swoją modlitwę? Pierwszym krokiem jest znalezienie w ciągu dnia piętnastu minut na wyłączone spotkanie z Bogiem. Najczęściej, gdy spojrzymy na swe przeładowane pracą i przeżyte w pośpiechu dni, wydaje się to wprost niemożliwe. W tak szczelnie wypełnionych dniach, znalezienie jeszcze piętnastu minut zdaje się być dodaniem nowego ciężaru. Jest to jednak pozorna trudność. Nasz przeciwnik robi wszystko, byśmy nie znaleźli tych piętnastu minut na modlitwę, bo wie, że jeśli to uczynimy, zacznie on po kilku miesiącach tracić nad nami panowanie. Stopniowo sprawy zaczną się układać i nie tylko zrobimy wszystko, co robiliśmy dotychczas, lecz uczynimy to szybciej i łatwiej. Znajdziemy nawet czas na wyjście w tygodniu raz i drugi do kościoła, by wziąć udział we Mszy świętej. Życie zacznie nabierać innego rytmu: bez gorączki, pośpiechu, bez tego wielkiego zmęczenia, które maluje się na twarzy wielu współczesnych Polaków.

Czas na modlitwę winien być wybrany tak, by przypadał na godzinę dnia, w których człowiek jest możliwie w pełni zmobilizowany fizycznie i psychicznie. Chodzi o najlepszy czas dnia. Z reguły jest to czas ranny. Po przebudzeniu, toalecie, krótkiej gimnastyce można na piętnaście minut wejść wyłącznie w kontakt z żywym Bogiem. Są jednak tacy, którzy rano czują się najgorzej, rozruch ich organizmu trwa całe godziny. Senność nie opuszcza ich przez długi czas. Oni winni wybrać na modlitwę czas w ciągu dnia, a nawet wieczorem. Szereg ludzi wychodzi z pracy, z zakładu lub biura i wstępuje do kościoła, by spędzić kilkanaście minut przed tabernakulum. Dla nich jest to najlepszy czas. Inni, pracujący na zmiany, szukają tego czasu w zależności od pory dnia. Kto chce, zawsze go znajdzie, a kto odkryje jego wartość, już nigdy z niego nie zrezygnuje.

Ważna jest stała godzina oraz nie skracanie czasu modlitwy pod żadnym pozorem. Pokusa taka pochodzi albo ze świadomości braku czasu, albo lenistwa. Gdy człowiek się boryka z pokusą skrócenia czasu przeznaczonego na modlitwę, najlepszą odpowiedzią na nią jest dodanie do przyjętego czasu jeszcze trzy, cztery minuty. Pokusa szybko ustąpi, bo człowiek zamiast tracić – w następstwie jej ataku – zyskuje dłuższy czas na spotkanie z Bogiem. Przeciwnik nasz jest bardzo inteligentny i szybko rezygnuje z ataku, który według jego obliczeń jest stratą, a nie zyskiem.

Ta sama pora w ciągu dnia budzi pewien głód modlitwy. Modlitwa jest pokarmem ducha. Podobnie jak człowiek spożywający regularnie posiłek czuje głód, gdy zbliża się godzina posiłku, tak i ten, który regularnie się modli, czuje głód modlitwy. To bardzo ułatwia wierność modlitwie.

Ten, kto znajdzie stały czas na modlitwę i potrafi go ocalić, po kilku tygodniach zrozumie, że jest to szczególnie dar Boga – odpowiedź na pragnienie modlitwy. Odtąd będzie wiedział, że to nie on znalazł czas na modlitwę, lecz sam Bóg czeka na niego o określonej godzinie. Ster modlitewnego spotkania przejmie więc Bóg. Na takie spotkanie już człowiek się nie spóźni, już nic nie może stanąć na przeszkodzie, by o określonej godzinie stawić się przed czekającym Bogiem.

Chcąc zrealizować Chrystusowe wezwanie: „Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie” należy rozpocząć od znalezienia piętnastu minut w ciągu dnia na osobiste spotkanie z Bogiem. To jest czas rozpalania serca. Dobrze rozpalone, będzie promieniowało ciepłem przez cały dzień.

Opracował: ks. Wojtek

Źródło: Ks. E. Staniek, „Rozważania”;